

Z PRASY

KWAŚNE DESZCZE

Poprzemysłowe zanieczyszczenie środowiska jest problemem ogólnoswiatowym. Sprawom tym poświęcono wiele miejsca na obradach Międzynarodowej Konferencji w Sprawie Ochrony Środowiska w Monachium. Korespondencję omawiającą tematykę tej konferencji oraz przynoszącą obszerny raport o zniszczonych lasach RFN znajdujemy w artykule T. Podwysockiego „Żrący deszcz”, w tygodniku „Tak i nie” (nr z 14 września 1984 r.).

„(...) W czasie konferencji przedstawiciele krajów Wschodu i Zachodu w Monachium stwierdzono jednogłośnie: obok dwutlenku węgla, związków azotu, największe zagrożenie niosą dla przyrody kwaśne deszcze. Raport Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody i Zasobów Naturalnych (IUNC) podaje rzecz wstrząsającą: każdej minuty niszczone i ubywa blisko dwadzieścia hektarów tropikalnych lasów. Całkowite wymarcie zagraża ponad tysiącu gatunków i podgatunków ptaków, gadów, ryb czy ssaków. Kwaśne opady spowodowały, że w tysiącach jezior Skandynawii, północno-wschodniej części USA i południowo-wschodniej Kanady zginęły całkowicie niektóre gatunki ryb. Ponad połowa z 217 jezior w górach Adirondack (stan Nowy Jork) jest dzisiaj całkowicie martwych i przesyconych kwasem siarkowym.

Wspaniały niegdyś las Königsforst, sięgający niemal peryferii Kolonii i granic Leverkusen, spadający ścianą zieleni w dolinę Renu jest dzisiaj konterfektem katastrofy ekologicznej, która objęła w szybkim tempie lasy Republiki Federalnej Niemiec. Nie ma w tym twierdzeniu przesady. Oglądałem świerki i jodły bez igieł, martwe, wyschnięte zagajniki.

Ekspertyza stanu zniszczeń lasów w 1982 r. stała się sygnałem, iż RFN weszła w stadium ekologicznej katastrofy. Ale dopiero raport obrazujący sytuację w roku następnym wstrząsnął opinią publiczną, parlamentem i rządem. Kwaśne deszcze zniszczyły ponad jedną trzecią lasów w RFN. Ekspertci wołają gromkim głosem: śmierć grozi obecnie jednemu drzewu na dziesięć!

Giną drzewa na terenie ogółem 70 tysięcy hektarów, a to oznacza, że w ciągu tylko jednego roku katastrofa objęła swym zasięgiem pięciokrotnie większy obszar! Ostatnie dane, przedstawione na konferencji w Monachium, ujawniają rozszerzenie strat w drzewostanie RFN na 34 proc. leśnych zasobów.

Najbardziej ucierpiały regiony uchodzące za dobrze zalesione. I tak w Bawarii szkody w drzewostanie sięgają aż prawie połowy drzew. Podobnie tragiczna sytuacja jest w Badenii-Wirtembergii, gdzie ponad połowa lasów jest skażona i wymiera, lub już zginęła. Mam przed sobą mapę Republiki Federalnej Niemiec z naniesionymi kolorowymi oznaczeniami katastrofy lasów. Drzewostan od Karlsruhe poprzez Baden-Baden aż po Bad Säckingen to jeden wielki obszar zniszczeń sięgających aż siedemdziesięciu pięciu procent zasobów. Taka sama sytuacja jest w rejonie Hannoveru czy Braunschweig.

Prof. H. U. Moosmayer w związku z tym stanem rzeczy powiada, że już przy 60-procentowym stanie zniszczenia lasów nie ma najmniejszych nawet możliwości uratowania niektórych gatunków drzew (...).

Raport Ministerstwa Spraw Wewnętrznych RFN, będący wynikiem studiów i badań grona ekspertów przy zastosowaniu najbardziej wiarygodnych metod, podaje,

iż uszkodzonych zostało 75 proc. świerków w całych Niemczech Zachodnich. Straty sięgają 44 proc. sosen i obejmują 41 proc. jodeł. O ogromie katastrofy ekologicznej świadczy fakt, że świerki występowały dotąd w RFN na 3 mln hektarów. O tempie i rozmiarach zniszczeń drzewostanu wywołanych kwaśnymi deszczami dowodzi i to, że jeszcze w 1982 roku straty w świerkach szacowano na 41 procent.

Ekolodzy z RFN widzą przyszłość w czarnych kolorach. Jeśli nastąpi zniszczenie jodeł, jeśli ten gatunek zniknie z mapy lasów tego kraju, to katastrofa obejmie wszystkie masywy leśne. Tymczasem na cztery jodły trzy już usychają (...).

Myliłby się ten, kto sądzi, że kwaśne deszcze nie zagrażają bardziej odpornym drzewom liściastym. Kwas siarkowy także i im niesie śmierć w podarunku. Wspomniany raport zachodnioniemieckiego ministerstwa spraw wewnętrznych wskazuje na to, że 26 proc. buków i 15 proc. dębów zostało zatrutych.

W Republice Federalnej Niemiec wprowadzono jednolity system oceny strat i uszkodzeń drzewostanu. Normy obejmują zarówno drzewa iglaste jak i liściaste. I tak strata 20 proc. igieł czy liści ocenia się jako uszkodzenie lekkie, a gdy ubędzie do 60 proc. tych części, to drzewo klasyfikuje się jako średnio zniszczone. Uznano, że utrata ponad 60 proc. igieł oznacza bliskie wyschnięcie drzewa. Jak widać, jest to dosyć liberalna gradacja i mimo tych łagodnych w istocie norm sytuacja jest oceniana jako bliska szybkiej, całkowitej zagłady lasów (...).

Wysoki urzędnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Bonn, Ludwig Acker, który kieruje oddziałem Ekologii i Gospodarki Wodnej, zapewniał mnie, iż rząd federalny postanowił zrealizować specjalny program „Rettet den Wald” („Ratujcie las”). Chodzi o uratowanie przede wszystkim wielkich kompleksów leśnych.

Na ile ten program jest realny i jakimi drogami ma być urzeczywistniony? W RFN wartość drzewostanu ocenia się obecnie na 150—200 mld marek. Tymczasem komitet związku właścicieli lasów twierdzi, że dotychczasowe straty spowodowane kwaśnymi deszczami przekraczają miliard marek. Eksperti pracujący dla potrzeb rządu federalnego ostrzegają: dalszy wzrost zanieczyszczeń, opady kwaśnych deszczów spowodują straty gospodarcze sięgające wielu miliardów marek. Nastąpi to w bliskiej przyszłości.

Jakie zatem jest wyjście z tej przerażającej katastrofy? Rada konsultacyjna ekspertów do spraw ochrony środowiska przy rządzie federalnym opracowała w marcu 1983 roku ekspertyzę o zniszczeniach lasów i zanieczyszczeniach powietrza. Znalazły się w tym dokumencie, jak również i w programie ratowania lasów, propozycje zahamowania tragedii. Co zatem proponują zachodnioniemieccy rzeczoznawcy, związani z rządem?

Ratunek widzą w nawożeniu lasów, opryskiwaniu i pracach melioracyjnych oraz zadrzewianiu z przewagą drzew liściastych, które lepiej znoszą kwaśne deszcze. Ale wielu fachowców, przede wszystkim związanych z „Zielonymi”, twierdzi: najnowsze badania naukowe wykazują, że działania melioracyjne, nawożenie i inne zabiegi ochronne przestały być dzisiaj efektywne. Stężenie kwasu siarkowego w deszczach jest tak duże, iż wszystkie owe kroki są bezowocne.

Zresztą eksperci uczestniczący w rządowym programie ratowania lasów także nie ukrywają gorzkiej prawdy: zabiegi leśników jedynie w ograniczonym stopniu umożliwiają powstrzymanie całkowitego wyniszczenia lasów i są to działania wynikające z założenia, że trzeba zrobić wszystko co możliwe aby ratować lasy.

Ratunek jednak nie stąd powinien nadejść, ale od strony tych, którzy tworzą kwaśne deszcze. Sedno w przeciwdziałaniu emisji trujących substancji. Jednak wiąże się to z ogromnymi nakładami. Kto je poniesie? Podatnik zachodnioniemiecki

czy akcjonariusze, właściciele przemysłu? Wielkie koncerny łożą sporo marek, aby kanałami propagandy ukształtować pogląd, iż czynią ogromnie dużo dla ratowania przyrody, oczyszczania powietrza i wody. Ludzie jednak coraz mniej wierzą w zapewnienia wielkich firm, widząc ginące lasy i czując kwaśne krople deszczu czy dusząc się w smogu (...)

PUSZCZA KNYSZYŃSKA

„Jest to jeden z największych zwartych masywów leśnych Polski zajmujący obszar około 114 000 ha, z czego na powierzchnię leśną przypada 102 000 ha. Puszcza Knyszyńska jeszcze w XVII w. graniczyła bezpośrednio na północy przez rzekę Biebrzę z Puszczą Augustowską, a na południu przez Narew z Puszczą Białowieską. Do dnia dzisiejszego łączność ekologiczna między tymi trzema kompleksami leśnymi częściowo utrzymuje się (...).

Masyw Puszczy Knyszyńskiej rozciąga się szerokim wachlarzem na północ i wschód od Białegostoku. Szerokość tego wachlarza leśnego waha się 12—15 km w części zachodniej Puszczy, aż po 30—35 km w jej części wschodniej. Puszcze od miasta odgradza dolina Supraśli, głównej rzeki puszczańskiej, lecz jest to bariera pozorna. Część lasów otaczających Białystok od strony wschodniej i południowo-wschodniej przenika do jego peryferyjnych dzielnic, a dzisiejszy Park Zwierzyński położony w centrum miasta jest naturalnym przedłużeniem tych lasów.

Lasy Puszczy Knyszyńskiej były bardzo silnie eksploatowane w ciągu XIX i XX wieku, toteż obecnie drzewostany w wieku do 60 lat zajmują około 72% całej powierzchni Puszczy. Drzewostany najstarsze, liczące powyżej 100 lat, stanowią tylko 4,3%. O te drzewostany toczy się teraz batalia, jako o resztki dawnej świetności puszczy Jagiellonów. W nich koncentruje się większość projektowanych rezerwatów.

Około 80% powierzchni leśnej zajmują siedliska borowe, około 15% — lasy mieszane i świeże, pozostałą część stanowią obszary olsów, głównie w dolinach rzek puszczańskich. Najważniejszym gatunkiem występującym w Puszczy jest oczywiście sosna, stanowiąca około 71% zasobów drzewostanowych. Po niej kolejne miejsca zajmują: świerk — 12%, dąb — 6%, brzoza, — 7%, olsza — 3,5% a resztę stanowią osika, grab, jesion, lipa, klon i wiąz.

Głównymi drzewostanami Puszczy są bory świerkowo-sosnowe. Najdorodniejsze sosny w wieku 100 lat osiągają tutaj 80 cm pierśnicy i 37—39 m wysokości. Znane na całym świecie są walory techniczne i biologiczne występującego na tym terenie ekotypu sosny zwanego sosną suprałską (...).

Puszcza Knyszyńska odznacza się wielkim bogactwem szaty roślinnej. Zachowały się tu duże fragmenty lasów i zbiorowisk bagiennych, w niektórych miejscach zbliżonych do zbiorowisk pierwotnych. Dotychczas na terenie Puszczy stwierdzono występowanie 23 zespołów leśnych i zaroślowych. Dla porównania na obszarze Puszczy Białowieskiej wyodrębniono dotychczas 19 zespołów, co świadczyłoby o niezwykle istotnych walorach przyrodniczych Puszczy Knyszyńskiej. Flora puszczańska zawiera wiele cennych, chronionych lub rzadkich gatunków. Wiele z nich, jak np. pełnik europejski (*Trollius europaeus*), czosnek niedźwiedzi (*Allium ursinum*) czy sasanka otwarta (*Pulsatilla patens*) rosną łatwo. Do najcenniejszych gatunków roślin chronionych występujących na obszarze puszczańskim należą: wawrzynek wilczełyko (*Daphne mezereum*), brzoza niska (*Betula humilis*), chame-